

## JERZY GAŁKOWSKI

ur. 1937; Jutrosin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, współczesność, Leszek Balcerowicz, reformy Balcerowicza, robotnicy, inflacja, lata 1989-1991, Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, komuna, „Solidarność”, dezorientacja społeczeństwa, wojna na górze

### Lata 1989–1991

Reformy [Leszka] Balcerowicza dały w kość wielu ludziom. Z drugiej strony myśmy po wojnie żyli w wielkiej biedzie, [a potem] praca na KUL-u [znaczyła] sporo wyrzeczeń. Teraz, na emeryturze, w porównaniu z tamtymi czasami żyjemy w luksusie [śmiech]. Reformy nas może bezpośrednio nie dotknęły.

Błędem był brak ochrony czy poparcia tych warstw, które strasznie dostały po karku – robotników ze zlikwidowanych fabryk i PGR-ów. To są dwie warstwy ludności, które najbardziej odczuły [skutki reform]. Z drugiej strony, jak komunę diabli wzięli, ruszyła niesamowita inflacja. Siedemdziesiąt, osiemdziesiąt procent inflacji, coś trzeba było z tym zrobić, jakoś zahamować. Balcerowiczowi się to udało, ale nie ochronił tych, którzy dostali po skórze. Po drugie zaczęły się wtedy już przepychanki międzypartyjne – to, co się nazywa „polskim piekłem”, [czyli] wypominanie: „Ty byłeś w PZPR-ze”. Słusznie, pewnie to była prawda, tylko że nie zawsze to musiało być od razu zbrodnią. Różne „Bolki” zaczęły wyłazić i [zaczęła się] ta walka na górze. To powiedzonko Wałęsy – żeby nie było walki na dole, jest walka na górze. Można było nie robić tej walki, zostawić Komitety Obywatelskie. Jak była komuna, to byliśmy zjednoczeni przeciwko komunie i nie widziało się między nami różnic. Później zaczęły wychodzić: socjaldemokracja, różnego autoramentu narodowcy, socjaliści, chadecy. Zaczęli się [oni] przepychać. Każdy chciał się dorwać do władzy, nie chcę mówić o korycie, bo to nieładnie. Później przyszła wojna między Wałęsą a [Tadeuszem] Mazowieckim. Moim zdaniem przynajmniej pierwsze wybory musiał wygrać Wałęsa, bo on był tym, który miał nie tylko odwagę, ale umiał pokierować wielką masą ludzi. Tymi, którzy siedzieli w „Solidarności” i którzy nie siedzieli w „Solidarności”. Nie musiał być długo prezydentem. Myślę, że lepiej by zrobił, gdyby wrócił do związku, a nie starał o drugą kadencję.

Ludzie wtedy byli pogubieni. To były rzeczy nowe zupełnie, nie było bardzo wiadomo,

czy wierzyć komuś, czy nie wierzyć. Gazetom się wierzyło i się nie wierzyło. Jeszcze z poprzedniego okresu miało się taki stosunek do mediów. Pamiętam, jak w czasie stanu wojennego na murze KUL-owskim, naprzeciwko koszar (tam, gdzie jest stołówka) było napisane wielkimi literami: „Telewizja kłamie”. Za parę dni ktoś (można się domyślać, kto) dopisał: „«Solidarność» też”. A na trzecią noc ktoś pisał: „o tym wie”. „Telewizja kłamie, «Solidarność» też o tym wie”. Takie to były przepychanki i walki. Ludzie rzeczywiście byli zdezorientowani.

Bardzo łatwo było puścić plotkę, która była chętnie podchwytywana. „Kto jest właścicielem fabryki makaronów w Malborku?”. Fabryka nazywała się „Danusia”. Wałęsowa oczywiście! Bo Wałęsowa jest Danusia, fabryka jest „Danusia”. Puściło się plotkę dla zniszczenia Wałęsy. Byli ludzie, którzy chętnie w takie rzeczy wierzyli. Łatwiej ludzie uwierzą, jak się coś powie złego na kogoś, niż jak się powie dobrego. Było to jak w garnku z gotującymi jarzynami: raz marchewka, raz pietruszka, raz kalafior na gorze. To tak wszystko się kręci i wtenczas też się tak kręciło.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-10-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Transkrypcja</b>	Łukasz Downar
<b>Redakcja</b>	Janka Kowalska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"